Fabuła "Krzyżaków" rozdzielona jest na dwa tomy. Akcja pierwszego rozpoczyna się w momencie, gdy dwóch głównych bohaterów- Maćko z Bogdańca i jego bratanek- Zbyszko powracają z wojny przeciwko Krzyżakom do Krakowa. Zatrzymują się na popas w tynieckiej gospodzie "Pod Lutym Turem". Z opowieści Maćka dowiadujemy się o losach rodu z Bogdańca. Zbyszko jest synem nieżyjącego brata Maćka. Od kilku lat, trawiąc czas na wojaczce nie byli w swoim majątku, nad którym pieczę powierzył Maćko krewnemu. Zbyszko, który na wojnę z krzyżakami wyruszył jako trzynastoletnie dziecko, jest już dorosłym młodzieńcem odznaczającym się niezwykłą siłą. Nagle do gospody wkracza Anna Danuta, która również zatrzymała się tu na posiłek wraz ze swoją służbą i dwórkami. Wywiązuje się rozmowa Anny z Maćkiem, który wraca do Krakowa po obronie Wilna. Anna wypytuje go o nowiny z oblężonego grodu. Anna prosi jedną ze swoich dwórek, aby zaśpiewała dla rozrywki gości. Dwórką tą jest młodziutka, śliczna Danusia Jurandówna. Jest córką sławnego rycerza, pogromcy krzyżaków i jednej z dawnych dwórek księżnej. Jurand nienawidzi rycerzy zakonu za to, że ci napadli niegdyś na jego siedzibę, wymordowali wioskę i doprowadzili do śmierci jego żony- matki Danusi. Dziewczyna na prośbę księżnej wykonuje pieśń. Jej śpiew robi ogromne wrażenie na obecnych, zwłaszcza na Zbyszku. Gdy po skończonym występie Danusia próbuje zejść z ławy, na której ją postawiono dla lepszego efektu, potyka się i upada prosto w ramiona młodego rycerza- Zbyszka. Uratowawszy pannę Zbyszko zachwycony jej anielską urodą deklaruje się jako jej rycerz, ślubuje miłość, obiecuje głosić jej urodę i cnotę oraz, znając tragiczną historię jej matki, zobowiązuje się do zdobycia dla niej krzyżackich czubów. Chcąc jak najszybciej wykonać przyrzeczenia, Zbyszko modli się w tynieckim opactwie o spotkanie trzech rycerzy zakonnych w hełmach zdobnych w pawie pióra.

Prośba młodzieńca zostaje szybko wysłuchana. Dołączywszy się do orszaku księżnej Anny rycerze zmierzają w kierunku Krakowa. Nagle na horyzoncie pojawia się nieznany jeździec. Zbyszko zauważa jedynie, że na hełmie ma pawie pióra. Nie zastanawiając się wiele, wdzięczny losowi za tak szybką okazję do udowodnienia Danusi swojej odwagi i poświęcenia, rusza w kierunku krzyżaka z opuszczoną do ataku kopią. Rycerz stara się powstrzymać zbliżającego się napastnika wołając, że jest posłem do króla, a posłowie są nietykalni. Zaślepiony Zbyszko zdaje się nie słyszeć przestróg krzyżaka. Od straszliwego błędu- zabicia posła na królewskiej ziemi- powstrzymuje młodzieńca towarzysz krzyżaka- Powała z Taczewa. Nie dochodzi do nieszczęścia, jednak Kuno Lichtenstein czuje się, jako poseł, znieważony atakiem Zbyszka. W żaden sposób nie udaje się zgromadzonym złagodzić gniewu posła. Powała zaprasza Maćka i Zbyszka w gościnę.

Młody rycerz jest zachwycony atmosferą krakowskiego dworu. Na mszy w katedrze wawelskiej ma okazję zobaczyć króla Władysława Jagiełłę i królową Jadwigę, wielu możnych pojawiających się na królewskim dworze. Nie długo cieszy się jednak pięknem królewskiego wzgórza. Lichtenstein nie chce zapomnieć o rzekomej zniewadze i skarży się królowi na pogańskie zwyczaje jego rycerzy, którzy nie szanują praw i napadają zbrojnie na posłów. Surowy król każe natychmiast aresztować porywczego młodzieńca, nie bacząc na prośby księżnej Anny Danuty i zrozpaczonej Danusi. Jedyną karą za napaść na poselstwo jest śmierć. Taki wyrok zapada w sprawie nieszczęsnego Zbyszka. Wielki to smutek dla rycerstwa, bo wszyscy doceniali siłę i waleczność młodego rycerza, nikt zaś nie darzył sympatią posła krzyżackiego, który zasłaniając się honorem całego zakonu nie chciał odpuścić winy Zbyszkowi, domagając się najwyższej kary. Nadzieje na ocalenie rycerza maleją z każdym dniem przybliżającym wykonanie wyroku. Po przedwczesnym porodzie umiera królowa Jadwiga, Maćko, który postanowił udać się do samego wielkiego mistrza krzyżackiego, aby wstawić się za swoim młodym, zakochanym i porywczym bratankiem w czasie drogi zostaje ranny i nie dociera do Malborka. Życie rannego ratuje Jurand. Niespodziewane ocalenie obrońcy Zbyszka odnajdują w starych zwyczajowych prawach. Okazuje się, że jeśli panna zarzuci skazańcowi chustkę na głowę i zadeklaruje się jako jego przyszła żona, wówczas życie nieszczęśnika zostanie ocalone. Tak też się dzieje. Za namową księżnej Anny Danusia, zgodnie ze starym zwyczajem ratuje ukochanego wołając "mój ci jest!". Księżna wyprawia młodym zrękowiny.

Ranny Maćko coraz bardziej podupada na zdrowiu. Postanawia wrócić do Bogdańca, aby spokojnie umrzeć na własnej ziemi. W drodze do domu ma mu towarzyszyć bratanek, który postanowił przed przyjęciem pasa rycerskiego, zająć się trochę opuszczonym przed laty gospodarstwem. Razem z Maćkiem postanawiają, że po wszystkim, już jako pasowany rycerz, Zbyszko uda się na poszukiwanie Lichtensteina, aby wyrównać z nim rachunki z Krakowa.

Zbyszko spotyka się z ojcem Danusi. Jurand od śmierci żony nie potrafi dłużej przebywać z Danusią, bo ta zbyt podobna staje się do utraconej przedwcześnie ukochanej. Spotkania z córką jedynie podsycają jego nienawiść do zbrodniczego zakonu, każą za każdym razem na nowo przeżywać rozpacz po utraconym szczęściu. Zbyszko podoba się Jurandowi. Ojciec Danusi nie ma nic przeciwko rycerskim ślubom złożonym przez Zbyszka dziewczynie w Tyńcu, ale chce zgodzić się na małżeństwo. Nie wyjawia jednak młodzieńcowi powodów swojej odmownej decyzji. Zrozpaczonego Zbyszka pociesza księżna, zachęca go do mężnych czynów, którymi zasłuży sobie na uznanie Juranda i rękę ukochanej dziewczyny.

Zbyszko wyrusza wreszcie z coraz bardziej osłabionym Maćkiem w stronę Bogdańca. W rodzinnych stronach spotykają Zycha ze Zgorzelic, a zaraz potem jego córkę- Jagienkę, która wpada między podróżników goniąc z myśliwymi żubra. Ogromne zwierzę powala jedną strzałą Zbyszko.

Długa nieobecność właścicieli nienajlepiej odbiła się na kondycji majątku. Podupadły Bogdaniec wymaga wielkich nakładów pracy. Zych, na dobry początek wysyła Maćkowi i Zbyszkowi za pośrednictwem pięknej Jagienki wozy z jedzeniem i podstawowymi rzeczami do domu. Jagienka, zdrowa, silna dziewczyna wychowująca się na prowincji, z zapartym tchem słucha opowieści Zbyszka o wojnach, łupach, dalekim świecie, pięknym krakowskim dworze. Dziewczyna jest zauroczona silnym, obytym i walecznym młodzieńcem.

Ratunkiem dla cierpiącego Maćka może okazać się niedźwiedzie sadło. Młodzi organizują nocne polowanie na niebezpieczne zwierzę. Zbyszko czatuje na zwierza w lesie. Wspomina minione tygodnie, piękną, na razie nieosiągalną Danusię. Tęsknotę przerywa mu szmer między drzewami. Nagle prosto na młodego, rozmarzonego rycerza wypada z chaszczy niedźwiedź. Zbyszko atakuje bestię widłami. Walka jest nierówna i rycerz zaczyna tracić siły. Nagle nadchodzi pomoc. Dzielna Jagienka drugimi widłami dobija niedźwiedzia, ratując życie Zbyszkowi. Odwaga o siła dziewczyny imponują rycerzowi. Wzajemna sympatia młodych nie uchodzi uwagi Zycha i Maćka, którzy bardzo chętnie widzieliby tę parę na ślubnym kobiercu. Póki co skupiają się jednak na rekonwalescencji Maćka. Ranny rycerz pije wytopiony przez Jagienkę niedźwiedzi smalec. I faktycznie, po kilku tygodniach z rany wychodzi utknięty grot. Teraz do zagojenia potrzebne jest bobrze sadło. Młodzi znów wyruszają na łowy. Podczas tej wyprawy Jagienka opowiada Zbyszkowi o kłopotliwych adoratorach- Cztanie i Wilku. Zbyszko także jest pod ogromnym wrażeniem przymiotów ciała i ducha córki Zycha, jednak nie może zapomnieć o Danusi. Opowiada Jagience o swoich uczuciach do dwórki księżnej Anny. Zrozpaczona dziewczyna rozumie, że nie ma szans na zdobycie Zbyszka, którego zdążyła już pokochać. W drodze powrotnej do domu Jagienka nie potrafi powstrzymać łez. Do Bogdańca przybywa opat- zamożny krewny Maćka. Jagienka jest także jego chrześnicą. Opat gorąco popiera plany połączenia obojga młodych. Na planowany związek Zbyszka z Jagienką krzywo patrzą jednak jej adoratorzy. Odgrażają się głośno, że dadzą nauczkę Zbyszkowi. Zbyszko, aby jeszcze bardziej rozwścieczyć Cztana i Wilka przebywając z Zychem i Jagienką na mszy w Krześni nie odstępuje dziewczyny na krok. Chce pokazać konkurentom, że ma ich pogróżki za nic. Po mszy wszyscy wracają do domu. Jednak w drodze powrotnej Zbyszko odłącza się od reszty i wraca do Krześni. Wpada do gospody i wyzywa tam na pojedynek obu adoratorów, każąc im uznać za najpiękniejszą i najcnotliwszą pannę na świecie... Danusię Jurandównę ze Spychowa. Zaskoczeni i oburzeni, że nie o Jagienkę chodzi Cztan i Wilk wdają się w bójkę ze Zbyszkiem.

Wieść o bójce Zbyszka z adoratorami Jagienki szybko się rozchodzi. Opat, pewny że to o córkę Zycha wywiązała się awantura, namawia w Bogdańcu młodego rycerza do poślubienia Jagienki. Zbyszko rozwiewa jednak nadzieje na małżeństwo opowiadając o prawdziwym powodzie bójki. Zbyszko postanawia opuścić Bogdaniec i powrócić na dwór książęcy. Rozżalona, jednak szczerze kochająca Zbyszka Jagienka wysyła za nim Czecha Hlawę, wiernego sługę, którego zobowiązała do towarzyszenia rycerzowi w każdej przygodzie aż do śmierci któregoś z nich. Maćko stara się pocieszyć nieszczęśliwie zakochaną dziewczynę, opowiada jej o nie wyjawionych przez Juranda powodach, dla których nie odda on ręki Danusi Zbyszkowi. Wszystko jeszcze może się odmienić.

Zbyszko także nie może odzyskać spokoju. Ciężko mu nazwać swoje uczucia do Jagienki. To o niej myśli w drodze do Danusi. Czuje się zagubiony, zwłaszcza, że po raz pierwszy od trzynastego roku życia, odkąd poszedł z Maćkiem na wojnę, nie ma przy jego boku stryja. Maćko został bowiem w Bogdańcu, aby całkowicie dojść do zdrowia. Do podróżującego rycerza dołącza wysłany przez Jagienkę Hlawa. Zbyszko nie chce się początkowo zgodzić na jego towarzystwo, nie chcąc, aby cokolwiek przypominało mu ponętną Jagienkę. Jednak widząc, że Hlawa nie sprzeniewierzy się obietnicy danej swojej pani przyjmuje go jako swojego sługę. W drodze dołącza do nich jeszcze handlarz relikwiami, Sanderus. Udzielają mu pomocy, bo pozbawiony konia i broni mógłby nie przetrwać nocy w lesie. Sanderus razem ze Zbyszkiem i Hlawą podejmuje podróż na dwór księcia Janusza i księżnej Anny do Ciechanowa. Nie zastają tam jednak nikogo, bo cały dwór przebywa na organizowanych przez księcia wielkich łowach. Do podróżnych dołączają goszczący u księcia krzyżacy: bracia Rotgier i Gotfryd oraz pan de Lorche z Lotaryngii.

Wszyscy docierają wreszcie do Przasnysza, gdzie bawi książęca para wraz z dworem i gośćmi. Danusia nie kryje dziecięcej niemal radości z przybycia swojego rycerza. Zbyszko asystuje księżnej i ukochanej dziewczynie podczas polowania. De Lorche podziwia urodę Jurandówny, rozumiejąc teraz zawziętość młodego Zbyszka, który wcześniej wyzywał go- rycerza Ulryki de Elner- na pojedynek o przyznanie palmy pierwszeństwa urodzie i cnocie Danusi przed wszystkimi innymi pannami.

Na łowach dochodzi do niebezpiecznego wypadku. Spłoszony tur atakuje księżną. Córka Kiejstuta chcąc zabić, jedynie rani zwierzę, czyniąc je jeszcze bardziej niebezpiecznym. Na odsiecz rusza Zbyszko, de Lorche i kilku litewskich rycerzy. Zbyszko stara się powalić szarżującego byka, o mały włos nie tracąc życia. W ostatniej chwili ratuje go wierny Hlawa. De Lorche strącony ze stratowanego przez rozjuszone zwierzę konia również traci przytomność. Danusia jest zrozpaczona. Wraz z uratowaną księżną czule zajmuje się oboma rannymi.

Niedługo po tym na dworze księcia Janusza pojawia się niejaki pan de Fourcy, jedyny ocalały z pojedynku z Jurandem. Fourcy, wraz z dwoma swoimi towarzyszami wyzwał Juranda. Jednak teraz, po przegranej walce, popierany przez nienawidzący Juranda zakon domaga się ukarania rycerza. Krzyżacy nie uzyskują pomocy od księcia, który nie chce karać rycerza, jeśli to krzyżacy sprowokowali walkę. Wściekli krzyżacy odgrażają się, że wezmą sprawę wymierzenia kary właścicielowi Spychowa w swoje ręce. W tajemnicy planują porwanie Danusi. Wiedzą, że dla jej ocalenia zrozpaczony ojciec zrobi absolutnie wszystko. Plan Danvelda nie podoba się jednak panu de Fourcy, który grozi wyjawieniem tajemnicy przed księciem. Danveld zabija więc niewygodnego świadka swoich knowań. Przy okazji, aby jeszcze bardziej zaognić stosunki polsko-krzyżackie, postanawia rzucić podejrzenie o morderstwo Fourcy'ego na Polaków. Nie udaje mu się jednak przeprowadzić tego planu, bowiem w tej samej chwili pojawia się wysłany przez Zbyszka Hlawa, aby wyzwać na pojedynek oskarżycieli ojca Danusi. Hlawa widzi zbrodnię Danvelda. Ten chce zabić również jego, ale Czechowi udaje się uciec. Książę dowiaduje się od Hlawy o śmierci pana Fourcy i jej sprawcy- Danveldzie. Morderca nie może zrzucić winy na sługę Zbyszka, ponieważ ten ma wielu świadków, że pojechał za krzyżakami bez jakiejkolwiek broni.

Książę pasuje Zbyszka na rycerza. Asystuje mu zachwycona Danusia. W krótkim czasie na dworze księcia pojawia się siostra zakonna z krzyżackim oskarżeniem Hlawy o zabójstwo pana de Fourcy. Książę, znający prawdę z ust samego Hlawy widzi całą obłudę krzyżaków i jest nią oburzony. Na dwór księżnej Anny przybywa posłaniec z listem od Juranda.

W Spychowie doszło do pożaru, podczas którego Jurand został ranny. Listownie wzywa do siebie córkę, zaznaczając, że ta już nie wróci na dwór księżnej. Przed wyjazdem, za zgodą księżnej Zbyszko i Danusia biorą potajemny ślub. Świadkuje im sama Anna Danuta i de Lorche.

Po całkowitym wyleczeniu ran zadanych na polowaniu przez tura Zbyszko wyrusza do Ciechanowa, gdzie obecnie przebywa książę. Po drodze trafia na zamieć. Na pomoc przychodzą ludzie z książęcego zamku. Nieprzyjazna pogoda zatrzymała w śniegu także innych podróżnych. Podobno jest to poczet samego Juranda. Tym razem z książęcą pomocą wyrusza także Zbyszko. W zasypanym poczcie nie ma Danusi. Jedyną ocalałą od zamarznięcia osobą jest pan na Spychowie. Ten, zaraz po odzyskaniu przytomności zaczyna rozpytywać o córkę. Okazuje się, że żadnego pożaru nie było, Jurand wcale nie posyłał po córkę. Staje się oczywiste, że dziewczynę porwali krzyżacy. Książę czuje się osobiście odpowiedzialny za nieszczęście- na jego dworze Danusia była przecież pod jego opieką. Będzie domagał się od wielkiego mistrza wyjaśnienia sprawy i oddania Danusi całej i zdrowej. Jurand udaje się tym czasem do Spychowa. Domyśla się, że krzyżacy będą chcieli pewnie wymienić jego córkę, za pojmanego ostatnio jeńca- pana de Bergowa. Zbyszko wyrusza wraz z Jurandem i podczas podróży wyjawia mu prawdę- Danusia jest mu już zaślubiona. Stara się wyjaśnić motywy swojego postępowania, opowiada milczącemu rycerzowi całą prawdę o uczuciu do jego córki. Ojciec Danusi wreszcie przemawia do Zbyszka. Wyjaśnia mu, że nigdy nie miał nic przeciwko niemu, ale postanowił, że Danusia zostanie poświęcona służbie bożej. Teraz, kiedy sprawa małżeństwa się dokonała, mogą się pogodzić i razem walczyć o Danusię. Tuż przed Spychowem spotykają wysłanych ze Szczytna posłańców. Przynoszą oni wieści, że dzielni krzyżacy odbili córkę jurandową z rąk zbójców. Jeśli Jurand chce odzyskać córkę musi teraz uwolnić wszystkich jeńców i osobiście stawić się w Szczytnie. Musi też milczeć w kwestii miejsca pobytu Danusi. Nikt nie może się dowiedzieć, że dziewczyna jest przetrzymywana przez krzyżaków. Po przybyciu do Spychowa Jurand wprowadza Zbyszka do swego domu jako zięcia i przyszłego pana na Spychowie. Na drugi dzień, o świcie, w tajemnicy przed wszystkimi, nawet przed Zbyszkiem, Jurand wraz z uwolnionymi jeńcami wyrusza w kierunku Szczytna. Plan Juranda jest prosty. Skoro krzyżacy chcą się na nim zemścić, to da im tę możliwość. Danusia nie jest im do niczego potrzebna, jeśli więc on sam odda siew ręce zakonu, ona, wolna, wróci do bezpiecznego Spychowa pod opiekę kochającego ją Zbyszka. Z takimi nadziejami staje przed murami zamku w Szczytnie. Krzyżacy nie wpuszczają go jednak do środka. Każą mu czekać pod bramą, jak żebrakowi. Chcą złamać rycerskiego ducha walki w i tak już zrozpaczonym ojcu, człowieku. Pojawiają się wreszcie wysłannicy z zamku, ale jedynie po to, aby przekazać upokorzonemu Jurandowi-pogromcy krzyżaków wolę Danvelda. Pan ze Spychowa ma ubrać się w pokutny wór, zawiesić na szyi pochwę miecza, oddać wszelką broń i czekać w pokorze pod bramą zamku. Zdesperowany Jurand chcąc za wszelką cenę ocalić córkę spełnia wszelkie polecenia okrutnego Danvelda. W nocy, czekając bezustannie na otwarcie bram, ojciec słyszy śpiew ukochanej córki. W tym miejscu kończy się tom pierwszy powieści.

Jurand zostaje wreszcie wpuszczony do krzyżackiej siedziby. W komnacie znajdują się bracia Gotfryd i Rotgier, Zygfryd de Löwe oraz zdradziecki Danveld. Po chwili sala zapełnia się krzyżakami, którzy pastwią się nad bezbronnym, zrozpaczonym Jurandem, błagającym o oddanie ukochanej córki. Wreszcie pada rozkaz przyprowadzenia dziewczyny. Żeby jeszcze bardziej upokorzyć i zranić cierpiącego ojca, zamiast Danusi krzyżacy przyprowadzają biedną, obłąkaną dziewczynę. Jurand, który słyszał przecież śpiew córki, wpada we wściekłość, gdy krzyżacy deklarują, że obłąkana jest jedyną dziewczyną na zamku. W szale rozpaczy zabija Danvelda ciskając nim o kamienne płyty posadzki, chwyta miecz ze ściany i atakuje zgromadzonych w komnacie krzyżaków. W pierwszej chwili powala wielu zaskoczonych zakonników, jednak ich przewaga jest miażdżąca i szybko udaje im się pojmać Juranda. Przywództwo w Szczytnie po nieżyjącym Danveldzie przejmuje de Löwe. Krzyżacy muszą teraz zatuszować sprawę porwania i przybycia Juranda, którego, klęczącego przed bramą zamku widziało wielu świadków. Postanawiają wysłać do księcia Janusza brata Rotgiera, który całą winą obarczy Juranda. Zakonnicy chcieli pomóc zrozpaczonemu ojcu i wysłali po niego do Spychowa, bo o odbitej przez nich zbójom pannie mówiono jako o córce Juranda. Gdy okazało się, że była to pomyłka, wściekły Jurand zaatakował bezbronnych braci w ich zamku. Musi teraz ponieść karę za zabicie zakonników. Zgodnie z ustalonym planem Rotgier stawia się na dworze księcia Janusza i wysuwa żądania zapłaty za szkody poczynione przez Juranda. Harda postawa krzyżaka oburza zgromadzonych rycerzy. Rotgier, chcąc bronić honoru zakonu, oskarżonego o kłamstwo w sprawie porwania Jurandówny, wyzywa na pojedynek każdego, kto zada kłam jego słowom, będącym słowem Zakonu . Oczywiście, na wyzwanie odpowiada Zbyszko, mąż Danusi.

Dochodzi do pojedynku. Zbyszko walczy z doświadczonym w bojach i pojedynkach Rotgierem, jego sługa- Hlawa, ma walczyć z giermkiem krzyżaka- van Kristem. Czech szybko pokonuje swojego przeciwnika, o wiele cięższy okazuje się pojedynek rycerzy. Wreszcie, Rotgier pada pod ciosem zadanym z nadludzką niemal siłą przez polskiego rycerza.

Teraz trzeba zająć się sprawą odnalezienia Danusi i ocaleniem Juranda od niechybnej śmierci z rąk krzyżaków. Zbyszko wysyła Hlawę do Bogdańca pisząc Maćkowi o ślubie z Danusią i przejęciu dziedzictwa Spychowa. Książę Janusz wysyła Zbyszka i La Roche'a jako posłów do Malborka. Rycerze wiozą książęce listy z prośbą do mistrza, aby ten rozpoczął faktyczne poszukiwania Danusi. Książę domaga się także powołania sprawiedliwego, polsko-krzyżackiego sądu nad schwytanym w Szczytni ojcem zaginionej dziewczyny.

Tymczasem do Zygfryda de Löwe dociera wieść o przegranym pojedynku Rotgiera. Posłańcy przywożą ciało zabitego rycerza. W akcie zemsty Zygfryd każe potwornie okaleczyć więźnia. Kat wypala Jurandowi oczy, obcina język i prawicę. Zapamiętały w nienawiści zakonnik chce jeszcze zamordować Danusię, jednak nie realizuje swojego planu. Ktoś, być może ten sam kat, zrzuca zakonnika ze schodów.

Tymczasem w Bogdańcu Maćko rozmyśla nad listem od bratanka przywiezionym przez Hlawę. Musi pogrzebać plan ożenienia Zbyszka z piękną, silną Jagienką, którą bardziej widział jako żonę dla rycerza, niż Danusię, delikatną dwórkę. Jednak ślub z Jurandówną oznacza dla Zbyszka przybliżenie do dworu księcia Janusza, łaski księżnej Anny oraz duży i bogaty majątek Juranda. Najważniejsze dla Maćka jest jednak pragnienie przedłużenia rodu z Bogdańca. On sam, bezdzietny, liczył w tej kwestii na bratanka. Danusia mogłaby dać Zbyszkowi następcę, jednak teraz nie wiadomo nawet czy jeszcze żyje. Przysięga małżeńska jednak obowiązuje, więc jeśli Danusia się nie znajdzie, Zbyszko będzie miał zamkniętą drogę do ponownego ożenku i dzieci z inną kobietą. Hlawa dopytuje się o nowiny ze Zgorzelic. Stary Zych, ojciec Jagienki umarł w pojedynku, zostawiając ją samą we dworze. Dziewczyna nie może poradzić sobie z coraz bardziej natrętnymi zalotnikami- Cztanem i Wilkiem. Maćko postanawia wyruszyć na pomoc Zbyszkowi. Jagienka decyduje się opuścić niebezpieczne dla niej Zgorzelice i towarzyszyć Maćkowi. Powierzają opiekę nad majątkiem Wilkowi z Brzozowej, i wraz z Anulką Sieciechówną, przebraną, jak i Jagienka, za pachołka, ruszają w drogę. Panny chcą zatrzymać się w Sieradzu u opata. Na miejscu okazuje się jednak, że krewniaka nie ma w mieście. Ponoć udał się do Płocka, do księżnej- siostry króla. Tam też chcą udać się teraz podróżnicy, aby prosić o pomoc wpływową zarówno na dworze królewskim jak i krzyżackim płocką księżną. Pech jednak nie chce opuścić podróżników. Po dotarciu na płocki dwór okazuje się, że opat właśnie oddał ducha. Nie mając tu już czego szukać postanawiają udać się do Spychowa, gdzie spodziewają się zastać Zbyszka. W okolicach dworu spotykają okaleczonego, niemego starca. Hlawa poznaje w nim Juranda. Wszyscy razem ruszają do dworu, gdzie okazuje się że rozminęli się ze Zbyszkiem. Młody rycerz dostał zgodę samego mistrza krzyżackiego na swobodne wejście do wszystkich krzyżackich zamków. Nie tracąc czasu wyjechał na poszukiwanie Danusi.

Wielka jest rozpacz domowników na Spychowie. Okaleczony Jurand, złamany przez krzyżacką nienawiść jest jedynie cieniem ich niegdyś potężnego pana. Odmienia się jednak nie tylko ciało, ale i dusza starca. Walczący niegdyś zacięcie z zakonem, zabrania teraz sługom szukać zemsty na krzyżakach. Karę za tak wielką zbrodnię pozostawia do rozstrzygnięcia samemu Bogu. Maćko rusza wraz z Hlawą za Zbyszkiem do Szczytna, pozostawiając Juranda pod opieką Jagienki- pachołka. W jakiś czas później powraca Hlawa z informacją, że Maćko zaciągnął się do wojsk księcia Witolda. Nieuchronnie zbliża się wojna z krzyżakami, którzy coraz bardziej uciskają polski naród. Wierny sługa ma też wieści ze Szczytna. Zygfryd wyjechał z zamku uprowadzając ze sobą córkę Juranda. Dziewczynie nic raczej nie grozi, ponieważ po upadku ze schodów, gdy szedł zabić córkę Juranda, zakonnik boi się, że Danusię chroni jakaś tajemnicza siła, której woli się nie sprzeciwiać.

Jagienka opowiada to wszystko Jurandowi, wyznając mu także, że sama jest dziewczyną, a strój pachołka nosi tylko dla bezpieczeństwa. Jagienka obiecuje Jurandowi zastępować mu córkę aż do jej szczęśliwego powrotu do Spychowa.

Hlawa wyrusza. Aby dołączyć do Maćka i Zbyszka. Wszyscy troje spotykają się w lasach pod Kownem. Rycerze przyłączają się do żmudzkich wojsk Skirwołły. Zbyszko musiał przerwać poszukiwania Danusi, ponieważ po zaostrzeniu sytuacji polsko-krzyżackiej, gdy widmo wojny stało się całkiem realne Krzyżacy uznali Zbyszkowi glejt od mistrza za nieważny. Danusia przepadła więc bez wieści.

Rozpoczynają się działania wojenne. Wojska polskie przygotowują się do oblężenia kownieńskiej twierdzy krzyżaków. Dochodzi do potyczki, w której oddziały kierowane przez Maćka i Zbyszka rozbijają w pył zmierzający do zamku oddział krzyżaków. Po walce okazuje się, że nieprzytomny dowódca krzyżaków to pan de Lorche, który od tej chwili staje się jeńcem Zbyszka. Zbyszko, pamiętając zasługi pana Lorche, który był świadkiem na jego ślubie z Danusią zwraca mu wolność. Wcześniej jednak wyjawia Lorche'owi prawdę o zachowaniu krzyżaków na Żmudzi. Mówi zaskoczonemu rycerzowi, że tak naprawdę zakonnikom nie chodzi o obronę wiary, ale o bogactwa żmudzkiej ziemi, o wpływy, pieniądze, władzę. A w zdobywaniu tych dóbr kierują się nienawiścią, podstępem, za nic mając godność i życie mieszkańców rabowanych ziem. Wśród wziętych do niewoli odnajduje się także Sanderus, który posiada informacje o miejscu pobytu Danusi. Handlarz relikwiami wie, że Danusia wożona jest przez zbrojny oddział Zygfryda de Löwe. Po rozbiciu oddziału Zygfryd i rycerz Arnold zdołali wydostać się wraz z Danusią z zastawionej przez żmudzkie wojska pułapki. Z pewnością tułają się teraz po okolicy, ponieważ w lesistym terenie nie ma żadnego zamku, w którym mogliby znaleźć schronienie. Zbyszko udaje się na ponowne poszukiwania ukochanej dziewczyny. Uwolniony de Lorche deklaruje swoją pomoc, czując się nadal dłużnikiem i jeńcem młodego rycerza.

Zbyszkowi, Maćkowi i Hlawie udaje się odnaleźć w smolarni krzyżaków i dziewczynę. Więżą pokonanych w walce Zygfryda i Arnolda. Arnold nie wiedział jednak, kim jest uwięziona przez Zygfryda dziewczyna. Danusia jest jednak tak wymęczona, wycieńczona gorączką i lękiem, że nie poznaje Zbyszka, boi się ludzi. Zrozpaczony Zbyszko rzuca się na Zygfryda. Od pohańbienia rycerskiego honoru zamordowaniem jeńca powstrzymuje go jednak zawsze czujny Maćko. Wszyscy uznają, że wyrok na Zygfryda powinien wydać najbardziej przez niego pokrzywdzony Jurand. Hlawa zobowiązuje się dostarczyć jeńca do Spychowa. Niestety nad rycerzami zawisło kolejne niebezpieczeństwo. Ze smolarni ocalała zakonnica- służka Zygfryda, która zajmowała się chorą Danusią i sprowadziła na pomoc Wolfganga- brata rycerza Arnolda. Zaskoczeni Maćko i Zbyszko dostają się do niemieckiej niewoli. Wolfgang pozwala jednak Zbyszkowi zawieźć Danusię do Juranda. Maćko pozostaje u Niemców jako zakładnik.

W Spychowie Zygfryd staje przed swoim największym wrogiem. Okaleczony Jurand bierze do ręki nóż. Wszyscy czekają na zemstę tak okrutnie potraktowanego przez Zygfryda starca. Jurand przecina nożem więzy Zygfryda. Zwraca mu wolność. Każe odwieźć jeńca do granic swoich ziem i pozostawić go samego ze swoim sumieniem. Tolima, sługa Juranda spełnia życzenie pana. Zaraz po wypuszczeniu na wolność, Zygfryd popełnia samobójstwo. Jagienka, każe pogrzebać odnalezione zwłoki wisielca. Dziewczyna wiedząc od Hlawy, że Danusia się odnalazła i że Zbyszko wiezie ją właśnie do domu Juranda postanawia wrócić wraz z Hlawą i Sieciechówną do Płocka. Tymczasem Zbyszko przemierza ziemie Mazowsza z coraz bardziej chorą i słabą Danusią, która ciągle nie odzyskała przytomności. Dopiero przed samym rodzinnym Spychowem dziewczynie na chwilę powraca świadomość. Uspokojona, bezpieczna umiera w ramionach Zbyszka, niemal u progu domu swojego ojca. Zbyszko rusza z ciałem zmarłej żony do Spychowa. Na spotkanie wychodzi im Jurand. Zrozpaczony, oślepiony ojciec nie może nawet zobaczyć zwłok córki. Po powrocie do dworu traci świadomość, władzę w członkach. Leży w letargu, uspokojony, wydaje się szczęśliwy, że niedługo spotka się z Danusią w lepszym świecie. Po kilku tygodniach umiera.

Ciągle nierozwiązana pozostaje sprawa niewoli Maćka i Zbyszka, który został chwilowo zwolniony przez Wolfganga, aby mógł zawieźć Danusię do Spychowa. Zbyszko wraz z księdzem Kalebem decydują się wyprawić Tolimę do Płocka, na dwór książęcy po pomoc. Z poparciem księcia i okupem może uda mu się wykupić wolność rycerzy. Stary sługa również dostaje się jednak do krzyżackiej niewoli. Wieści o jego uwięzieniu przywozi do Spychowa de Lorche, który postanawia wywiązać się z rycerskiej obietnicy pomocy. Mówi krzyżakom o swoich zobowiązaniach rycerskich wobec Zbyszka, za którego jeńca ciągle się uważa. To jedno tylko, oraz nadzieja na okup za rycerza z Bogdańca, powstrzymują krzyżaków od zabicia Maćka. Za radą Lorche'a Zbyszko przyłącza się do wojsk Jagiełły, mając nadzieję, że przy boku króla szybciej załatwi uwolnienie stryja.

Od Tolimy, którego Zbyszko spotyka w Płocku, młodzieniec dowiaduje się o pomocy, jakiej Jagienka przez cały ten czas udzielała Jurandowi. Obecnie dziewczyna jest jedną z dwórek płockiej księżnej. Zbyszko widząc dziewczynę w dworskich sukniach ledwo poznaję swoją towarzyszkę z polowań na niedźwiedzia. Księżna Anna Danuta w rozmowie ze Zbyszkiem opłakuje śmierć swojej ukochanej dwórki. W Płocku, na książęcym dworze Zbyszko widzi również z Powałę z Taczewa, który przynosi mu ważną wieść. Młody rycerz ma udać się w poczcie królewskich rycerzy na spotkanie z Krzyżakami w Malborku.

Pertraktacje nie przynoszą żadnych efektów. Krzyżacy nie chcą zrzec się podarowanej niegdyś przez Witolda Żmudzi, grożą Polakom, że jeśli ci nie przestaną mącić wewnętrznych sprawach Żmudzi i krzyżaków, Zakon nie ugnie się także w planowanych rozmowach Jagiełły i Zakonu o ziemi dobrzyńskiej. Udaje się jednak uzyskać zgodę na wymianę jeńców. Zyndram z Maszkowic, Powała z Taczewa i Zbyszko udają się do Bogdańca, aby wymienić jeńców krzyżackich na Maćka.

W Malborku polscy rycerze podziwiają warowny zamek. W lochach odnajdują wycieńczonego, schorowanego Maćka, któremu w więziennych warunkach i w obliczu obserwowanej w Malborku potęgi wroga odnowiła się rana. Zbyszko i Maćko udają się do Płocka. Jagienki nie ma już jednak na płockim dworze. Okazuje się, że pojechała do Spychowa opiekować się umierającym jeszcze wówczas Jurandem i trumną Danusi. Rycerze wyruszają w ślad za dziewczyną.

Wszyscy spotykają się w Spychowie. Czuwają przy łożu śmierci Juranda. Gdy ojciec Danusi umiera, Zbyszko postanawia dopełnić ślubów i zdobyć na grób żony krzyżackie pawie czuby. Aby tego dokonać musi wyruszyć na wojnę z Zakonem. Jagienka prosi rycerza, aby wrócił potem do Bogdańca. Trzeba jeszcze zadecydować o losach majątku Spychowie. Zbyszko postanawia oddać go w dzierżawę wiernemu Hlawie, który chce tutaj osiąść z Anulą Sieciechówną. Jagienka wyrusza do Zgorzelic z Maćkiem, który także musi dopełnić złożone śluby. W czasie choroby obiecał, że jeśli wyzdrowieje, odwiedzi grób królowej Jadwigi w Krakowie. Po spełnieniu tego obowiązku, Maćko wraca do Bogdańca. Codziennie widuje się z Jagienką, która wreszcie może odpocząć od zalotników. Wilk ożenił się z bogatą chłopką, Cztan zginął jakiś czas temu w pojedynku. Oboje z utęsknieniem czekają na powrót Zbyszka. Młody rycerz, wypełniwszy śluby złożone Danusi powraca wreszcie do domu. Nie czuje się jednak szczęśliwy. Nie potrafi się odnaleźć po utracie miłości i celu w życiu. Coraz bardziej zbliżają się do siebie z Jagienką, wreszcie, młodzi wyznają sobie miłość. Uszczęśliwiony Maćko cieszy się z miłości młodych, której życzył sobie od samego początku. Stary rycerz postanawia wybudować w Bogdańcu kasztel dla młodych. Szczęśliwe małżeństwo szybko doczekuje się bliźniąt- Maćka i Jaśka, a potem kolejnych dzieci.

Szczęśliwe życie rodzinne nie przekłada się jednak na spokój w królestwie. Konflikt z krzyżakami ciągle narasta. Maćko, chcąc dotrzymać starej przysięgi jedzie do Malborka, aby wyzwać na pojedynek Kuno Lichtensteina, który niegdyś w Krakowie tak bardzo domagał się stracenia Zbyszka. Nic z tego nie wychodzi, gdyż Lichtenstein, spodziewający się nominacji na wielkiego mistrza lekceważy Maćka i nie podejmuje rycerskiego wyzwania. Maćko zabija jednak w pojedynku jego krewnego. Plany Lichtensteina nie spełniają się. Nowym mistrzem zakonu zostaje Ulrik von Jungingen. Losy wojny zostają przesądzone. Na ziemiach Królestwa zaczynają zbierać się polskie wojska. Wśród rycerstwa oczywiście nie brakuje Zbyszka i Maćka z Bogdańca. W obozie księcia Janusza Zbyszko spotyka także Hlawę, Sanderusa i pana Lorche'a, który poznawszy prawdę o krzyżakach nie chce walczyć za Zakon. Polskie i litewskie rycerstwo spotyka się pod Tannenbergiem. Trwają ostatnie przygotowania do rozstrzygającej losy wojny bitwy. Król bierze udział w mszy świętej, polecając siebie i swój naród opiece Boga. Krzyżacy, czując swoją przewagę liczebną chcą jak najszybciej sprowokować bitwę. Wysyłają królowi polskiemu dwa nagie miecze. Wreszcie polskie rycerstwo, z "Bogurodzicą" na ustach rozpoczyna bitwę. Maćko ma wreszcie okazję zmierzyć się z Kuno Lichtensteinem. Rycerz z Bogdańca wygrywa upragniony pojedynek. Polacy z Litwinami pokonują wojska zakonu. Zamiast wielkiego mistrza, Malbork i ziemie aż po morskie wybrzeże otrzymują polskiego wojewodę. Rycerze mogą powrócić do domu.

Konstrukcja świata przedstawionego:

"Krzyżacy" to powieść historyczna. Biorą w niej udział postaci fikcyjne, tj. Zbyszko, Maćko, Jagienka, Danusia, Jurand, Hlawa, Powała z Taczewa i in. i autentyczne, np. król Jagiełło, Jadwiga, książę Janusz i księżna Anna Danuta, Ulryk von Jungingen, Lichtenstein, książę Witold, Zawisza Czarny i in. Czas zawiązania i rozwiązania akcji da się określić bardzo precyzyjnie. Rozpoczęcie wyznacza dzień, w którym córka Jadwigi i Jagiełły, Bonifacja przychodzi na świat. Bohaterów spotykamy w tynieckiej karczmie "Pod lutym turem" na kilka dni przed tym wydarzeniem, które miało miejsce 21 czerwca 1399 roku. Fabuła zamyka się 15 lipca 1410 roku, po zwycięskiej bitwie pod Grunwaldem. Akcja rozgrywa się w kilku miejscach, bohaterowie odbywają liczne podróże: wiemy, że na początku Maćko i Zbyszko wracają spod Wilna, potem Tyniec, Kraków, Ciechanów- gdzie spotykają księcia Janusza, Przasnysz, Spychów, krzyżackie siedziby w Szczytnie i Malborku, konfliktowa Żmudź. Narrator nie należy do świata przedstawionego, nie jest jedną z jego postaci. Cała powieść opiera się na trzecioosobowej narracji wszechwiedzącej. Tłem dla wydarzeń fikcyjnych, skupiających się wokół historii miłości Zbyszka i Jagienki są autentyczne fakty polskiej historii czasu wojen z krzyżakami. Wśród tych autentycznych wydarzeń wymienić należy wspomniane już narodziny i śmierć Bonifacji (21.16-13.17 1399) i śmierć królowej Jadwigi (17 lipca 1399). Bardzo ważna dla układu fabularnego powieści jest kończąca powieść bitwa pod Grunwaldem (15 lipca 1410).

•Główni bohaterowie powieści to rycerze: Zbyszko z Bogdańca, Maćko z Bogdańca, Jurand ze Spychowa, pan de Lorche, Hlawa (giermek). Obok nich pojawiają się kobiety, również rycerskiego rodu: Danusia Jurandówna, Jagienka Zychówna ze Zgorzelic. Taki dobór bohaterów nie był oczywiści przypadkowy. Rycerstwo, szlachta stanowiły wówczas naród polski, to rycerstwo właśnie brało udział w życiu królestwa, w polityce kraju. Ono walczyło o wypędzenie z granic królestwa panoszący się zakon krzyżacki. Jest to także nawiązanie do rycerskich romansów rozgrywających się na dworach średniowiecznej Europy. Dlatego pojawiają się w opisach postaci romansowe cechy, takie jak anielska piękność Danusi, czy nadludzka siła Zbyszka. Wszystkie postaci wpisywały się w pewne wzorce osobowe rycerza walczącego za króla, Boga i ojczyznę, pięknej i dzielnej szlachcianki, sprawiedliwych książąt i królów. Tendencje do tworzenia wzorców, jasnych, czytelnych postaci widać dobrze w sposobie przedstawiania bohaterów. Zbyszko z Bogdańca, młody, silny, zakochany rycerz przechodzi przemianę, dorasta pod wpływem przeżyć własnych, swojej ukochanej i losów zagrożonego królestwa. Z zakochanego młodzika ("Bardzo urodziwy, o pięknej, jeszcze dziewczęcej twarzy i długich, płowych włosach, które na co dzień chował w pętliczku"), porywczego, prostolinijnego chłopca, który bez namysłu pada do stóp pięknej panny i atakuje dla niej posła krzyżackiego staje się dojrzałym rycerzem, który mężnie stawia czoło krzyżakom pod Grunwaldem. Spójrzmy na kilka późniejszych cytatów, potwierdzających romansowy rodowód postaci. Największą uwagę zwraca uroda rycerza, niewinność twarzy, dojrzałość gestów i postawy, książęce rysy zdradzające szlachetne pochodzenie, siła olbrzyma, ale także porywczość charakteru, gorąca krew, silne uczucia:

"Zbyszko wrócił, ale jakiś dziwny: nie tylko wybuchowy, spalony wichrem polnym, wynędzniały, lecz zarazem obojętny i małomówny. (...) Pokazało się , że miał zbity lewy bok i złamane dwa żebra, które źle złożone 'przeszkadzały' mu w chodzeniu i oddychaniu. (...) Nie było to wszystko samo w sobie groźne, bo chłop był młody i niespożyty jak dąb, ale na razie ogarnęło go jakieś niezmierne znużenie..."

"Bujne, płowe włosy obcięte na znak żałoby po Danuśce odrosły mu znów do pół pleców. Wracała mu dawna nadzwyczajna uroda. Gdy kilka lat temu w Krakowie szedł na śmierć z ręki kata, wyglądał jak pacholę z wielkiego rodu - a teraz stał się jeszcze piękniejszy, istny królewicz, podobien z barków, z piersi, z lędźwi i ramion do olbrzyma, z twarzy zaś do dziewicy"

"... gdy bujny włos opiął przepaską z purpury, przebrał się w świetną, naszytą srebrnymi i złotymi nićmi szatę, to nie tylko Maćko, ale i niejeden szlachcic mówił sobie w duszy: 'Boga mi! Iście książę jakoweś na zamku swoim siedzące!"

Dla prawdziwego rycerza bardzo ważne są, oprócz więzów rycerskich łączących wojaka z królem i ziemią ojczystą, także więzi rodzinne. Męstwo i nieugiętość ciała i woli graniczą z tkliwością duszy i uczuć:

"Do czasu swego uwięzienia w Krakowie nie zdawał sobie nawet dobrze sprawy, jak dalece miłuje tego stryjca, który mu był w życiu ojcem i matką. Lecz teraz wiedział o tym dobrze, a zarazem czuł, że po jego śmierci będzie okrutnie sam na świecie..."

Zbyszko dba także o rycerski honor. Dlatego wyzywa na pojedynek Cztana i Wilka, którzy chcieli go pogróżkami odstraszyć od Jagienki, dlatego, nawet po śmierci Danusi, czuje się zobowiązany do wypełnienia danych jej ślubów.

Największy zamęt w życie Zbyszka wprowadza miłość. Młody chłopak, gdy go poznajemy ma zaledwie 18 lat z miejsca zakochuje się w ślicznej kruchej Danusi, nie potrafi jednak pozostać obojętnym na wdzięki bardzo kobiecej, silnej i zdrowej Jagienki:

"żal mu było i Jagienki, bo chociaż mówił sobie, że jedzie do Danusi, którą miłował z całej duszy, jednakże bywało mu tak dobrze przy Jagience, iż teraz dopiero czuł, jaka przy niej była radość, a jaki bez niej może być smutek".

Jednak w obliczu zagrożenia życia Danusi nie waha się ani minuty. Prawdziwie kocha Jurandównę. To dzięki swojej gorącej miłości zdobywa serce dziewczyny, nakłania księżną do pozwolenia na poślubienie Danusi. Swoim bezgranicznym oddaniem przekonuje nawet do siebie samego Juranda, zdobywając jego szacunek i ojcowską miłość. Uczucie do żony nie pozwala mu także przerwać choćby na chwilę poszukiwań po jej porwaniu. Bez niej długo jeszcze nie potrafi znaleźć dla siebie miejsca. Ukojenie znajduje na polu bitwy.

Inny typ wojowania i rycerstwa pokazuje autor w postaci Juranda. To bohater dojrzały, bardzo surowy, mroczny, z okiem barwy żelaza. Okrutny los sprowadził go na niekończącą się drogę zemsty. Okrucieństwo wobec krzyżaków (oni sami nazywają go "Dzikiem ze Spychowa" i "Diabłem") powodowane jest wielką miłością, jaką darzył zamordowaną przez krzyżaków żonę i jedyną pamiątkę po niej- córkę Danusię:

"Na widok dziecka wybuchał zawsze okropną żałością. Danusia bowiem z upływem lat stawała się tak do matki podobna, że za każdym razem zdawało mu się, że widzi swoją nieboszczkę, taką, jaką niegdyś poznał u księżnej Anny w Warszawie. Ludzie myśleli nieraz, że od tej żałości skruszeje w nim wreszcie żelazne, zemście tylko oddane serce. (...) Właśnie widok Danusi rozdzierał w nim dawne rany. Po kilku dniach tracił ochotę do jadła, do snu, do rozmowy".

Jurand nie jest już, jak Zbyszko postacią romansową. To wielki i groźny rycerz, postrach krzyżaków. On również przechodzi przemianę. Złamany przez okrucieństwo krzyżaków potrafi zdobyć się na miłosierdzie wobec kata swojego i swojej córki. Oprawcy łamią jego ciało, pozbawiają oczu, ręki, języka. Wzmacniają w nim jednak ducha. Oto jak przedstawia tę odmienioną już postać narrator:

"Był to starzec rzeczywiście ogromny, chociaż widziany z bliska przestał im się wydawać wielkoludem. Sprawdzili też, że był zupełnie ślepy. Zamiast oczu miał dwie czarne jamy. Brakło mu również prawej dłoni, na miejscu której nosił węzeł uczyniony z brudnej szmaty. Białe wąsy spadały aż na ramiona, a broda sięgała pasa"

"Olbrzymi mąż zmienił się w olbrzymiego kościeja.

Twarz miał tak bladą, że nie różniła się wiele od mlecznej barwy włosów i brody, a gdy przechyliwszy się na poręcz krzesła przymknął powieki, wydał się Hlawie po prostu trupem"

Miłość do córki okazuje się silniejsza niż nienawiść do krzyżaków. Dlatego Jurand decyduje się na upokarzającą podróż do Szczytna, godzi się na obelżywe zachowanie krzyżaków, na pokutny strój nieprzystojący rycerzowi. Wszystko, byle ocalić córkę.

Rozpacz po stracie córki początkowo wywołuje w nim jeszcze większy gniew, wpada w szał zabijając Danvelda: "Upokorzenia, rozpacz, zawiedziona nadzieja, zmienione w jedną żądzę krwi, zdawały się mnożyć w dziesięcioro jego okrutną, przyrodzoną siłę".

Później jednak przeciwności losu, zaginięcie Danusi, upokorzenia i ból przerodziły się w rycerzu w ogromną pokorę wobec wyroków boskich. Jurand przechodzi przemianę duchową:

"Podniósł się i znów począł szukać dłonią po ścianie. Ludziom wydało się, że szuka miecza, ale tymczasem palce jego trafiły na krzyż, który ksiądz Kaleb zawiesił był na dawnym miejscu". Ksiądz Kaleb odczytuje ten gest: "Zostawuje zemstę Bogu. Widać, że się i dusza w nim zmieniła". Przyjmując postawę pokory i miłosierdzia czyni Juranda niemal świętym. Dowodem szczególnej łaski Boga uznany został przez mieszkańców Spychowa fakt, że ciało rycerza, za którego duszę przez tydzień odprawiano modły, nie psuło się.

Trzecim przedstawicielem stanu rycerskiego w powieści jest Maćko z Bogdańca, herbu Tępa Podkowa, zawołania Grady. Ten stary, doświadczony rycerz jest bardzo przywiązany do swojej ziemi, lubi wojaczkę, ciężko mu zagrzać miejsce. Nie posiada własnego potomstwa, dlatego po śmierci brata usynawia małego Zbyszka. Był to rosły, silny rycerz:

"Człek był brodaty, w sile wieku, pleczysty, prawie ogromny, ale wychudły".(...) Ubrany był w skórzany kubrak ze śladami wyciśniętymi przez pancerz, przepasany miedzianym pasem. Za pasem miał nóż w rogowej pochwie, a przy boku krótki kord podróżny."

Maćko to świetny kompan, dobry gawędziarz, człowiek sprytny, dzielny, radzący sobie w każdej sytuacji. Wspiera swoim doświadczeniem rycerskim i życiowym młodego i narwanego Zbyszka. Nie waha się przed podjęciem wyzwania, przed rzuceniem się w wir niebezpieczeństw. Żeby ratować bratanka nie boi się jechać do krzyżackiego gniazda w Malborku. Mimo szczytnych ideałów Maćko myśli także o konkretnych korzyściach płynących z wojaczki. Zawsze pamięta o zadbaniu o łupy, związek Zbyszka z Danusią także ocenia pod katem majątku dziedziczki Spychowa. Jagienkę popierał, bo za nią także idzie spory posag: "... Jurandówna przyniosła to, czego nie mogła przynieść Jagienka, bo i łaskę książęcą, i wiano, jako jedynaczka wielekroć razy większe". I tak, śmiało korzysta z dóbr majątku odziedziczonego po Jurandzie przez Zbyszka:

"Niezupełnie radzi patrzyli na owe wozy ksiądz Kaleb i stary Tolima, bo, prawdę rzekłszy, Maćko złupił trochę Spychów..."

Marzy o dziedzicu rodu, o odbudowaniu ze zdobytych bogactw świetności grodu w Bogdańcu. Wyruszając na wojnę zawsze liczy na nagrody.

Maćko jest także po rycersku honorowy. Za wszelką cenę stara się dopełnić ślubów i zabić w pojedynku Lichtensteina. Dbałość o honor nie pozwala mu także dopuścić do zabicia przez Zbyszka znienawidzonego Zygfryda de Löwe- jeńca pojmanego przez rycerzy. Maćko jest wcieleniem tradycji rycerstwa polskiego. Jest ogromnie przywiązany do rodziny i do ziemi, czemu daje wyraz pozostając w starym, rodowym domu pozostawionym obok dopiero co wybudowanego wygodnego kasztelu dla Zbyszka i Jagienki:

"Tu już zamrę, gdziem się urodził. Widzicie, za czasów wojny Grzymalitów z Nałęczami spalon był do cna Bogdaniec - wszystkie budynki, wszystkie chałupy - ba! płoty nawet, jeno to domosko ostało. Ludzie gadali, że dla zbytku mchów na dachu nie chciało gorzeć - ale ja myślę, że była w tym i łaska Boża - i wola, abyśmy tu wrócili i stąd znowu wyrośli"

Dzielnym rycerzom towarzyszą szlachcianki- Danusia Jurandówna ze Spychowa i Jagienka Zychówna ze Zgorzelic. Danusia jest córką słynnego pogromcy krzyżaków, Juranda i pięknej Litwinki, dwórki Księżnej Anny Danuty. Kobieta osierociła Danusię bardzo wcześnie, straciła życie podczas napaści krzyżaków na Spychów. W momencie poznania osiemnastoletniego Zbyszka w gospodzie "Pod Lutym Turem" Danusia ma trzynaście lat:

"Na głowie miała wianeczek, włosy puszczone po ramionach, suknię niebieską i czerwone trzewiki z długimi końcami". Piosenkę dla gości śpiewa "świeżym jak śpiewanie ptaków w lesie na wiosnę", dziecięcym głosikiem. Jest jeszcze bardzo dziecinna. Wstydzi się gości, ale bardzo cieszy się, że znalazła sobie "rycerzyka". Dostaje teraz słodycze, jest adorowana, traktowana jak dorosła. Sama jednak ciągle zachowuje się jak mała dziewczynka. Rzuca się księżnej na szyję, skacze z radości na widok Zbyszka, całuje go przy wszystkich, grozi płaczem, gdy ojciec nie chce jej pozwolić na ślub. Zdaje sobie sprawę jak wielką ojciec ma do niej słabość. Ona też pozostaje mu posłuszna. Będąc już żoną Zbyszka, opuszcza go zgodnie z wolą ojca wyrażoną w liście. Zbyszkowi przypomina anioła, lub figurki świętych dziewic, jakie widział w kościele podczas nabożeństwa. Wydaje mu się nieziemską istotą, która zstąpiła przed jego oblicze z nieba: "było w niej coś tak kościelnego, że Zbyszka zdjęło zdziwienie na jej widok, bo pomyślał, że nie dziewczynę ziemską, ale jakąś duszyczkę niebieską ma wziąć za żonę". Z czasem w Danusi, przynajmniej w oczach Zbyszka, budzi się kobieta. Tak patrzy na nią Zbyszko w Przasnyszu: "uroda, już nie tylko dziecinna, i jakaś ponętna, mocna, upajająca, bijąca od niej tak, jak bije ciepło od płomienia albo zapach od róży" i podczas zaślubin: "bladą nieco od bezsenności, białą, z wiankiem nieśmiertelników na skroni, przybraną w sztywną, spadającą aż do ziemi sukienkę...". Danusia sama też wewnętrznie dorasta. Zdobywa się na odwagę i błaga króla o łaskę dla rycerza, wreszcie ratuje Zbyszkowi życie zarzucając mu chustkę na głowę. Bardzo kocha swojego rycerza, godzi się wyjść za niego za mąż nawet bez ojcowskiej zgody i błogosławieństwa. Inna, już nie delikatna, krucha, ale złamana, chora i umierająca Danusia wzbudza w Zbyszku żal, rozpacz, ogromne współczucie i strach, że ta anielska istota może okazać się śmiertelna:

"patrzył na nią i na jej wychudłą twarz z zastygłym wyrazem przerażenia, i na zapadłe oczy, na potargane strzępy odzieży..."

"jej twarz podobna istotnie do twarzy świętych panienek z kościelnych obrazów i jej słabość tak wielka, że nie mogąc dźwigać głowy, trzymała ją wspartą ciężko na ramieniu młodego rycerza...". Tak naprawdę po śmierci powraca do bliższych sobie od ludzi aniołów. Tak zapamiętuje ją Zbyszko, któremu w pamięci nakładają się na rzeczywiste wspomnienia spod "Lutego Tura" i niebiańskie wyobrażenia o Danusi: "Widział ją niebieską, przeźroczystą, odwróconą bokiem, ze złożonymi rączkami, ze wzniesionymi oczyma, grającą na lutence, wśród różnych Bożych skrzypaczków, którzy w niebie grywają Matce Boskiej i Dzieciątku".

Zupełnie inną postacią, z krwi i kości jest druga dama- Jagienka ze Zgorzelic. Dziewczyna jest silna, zdrowa i także kocha Zbyszka. Jest bliższa jego świata, myśliwskich rozrywek, ziemi, rycerskiego dworu. Narrator kreśli ją silnymi barwami, zwracając uwagę na zdrową cielesność szlachcianki- smukła, o silnych ramionach i jędrnych piersiach, rumiana, niebieskooka. Ubiera się także po szlachecku, nie tak delikatnie i zwiewnie jak wychowywana na dworze Danusia. Podobnie jak ukochana Zbyszka Jagienka straciła matkę. Wychowuje ją ojciec- Zych ze Zgorzelic. Jest niewiele starsza od Danusi- ma piętnaście lat. Zmienia się pod wpływem miłości do Zbyszka, rozumie, że musi pozostać wierny swojej miłości, w miarę swoich możliwości pomaga Zbyszkowi. Opiekuje się Jurandem, potem grobem Danusi. Zmienia się wreszcie w piękną, pełną godności młodą kobietę, gdy nabiera ogłady na dworze księżnej Aleksandry. Jak mówi księżna Anna Danuta do zaskoczonego urodą i wdziękiem Jagienki-damy dworu Zbyszka: "gasną inne świeczki przy tej pochodni".

Jagienka jest zupełnie inna od Danusi. Jej domeną jest siła, ruch, działanie. Bierze udział w polowaniu na żubra, niedźwiedzia, bobry. Po śmierci Zycha, a także wcześniej, podczas jego dłuższych wyjazdów sama potrafi zająć się dworem. Jest bardzo pracowita, gospodarna, dba nie tylko o swój dom, ale także o Bogdaniec, gdy przebywają tam zachwycony nią Maciek i Zbyszko. Jagienka jest także bardzo szczera, dobra, kochająca i czuła. Modli się o powrót i zdrowie Danusi, wyżej ceniąc szczęście Zbyszka i bezpieczeństwo Jurandówny nad własne szczęście u boku Zbyszka, potrafi także otoczyć doskonałą opieką Juranda, chorego Maćka, Zbyszkowi oddaje swojego wiernego, kochającego sługę- Czecha Hlawę. Zbyszka podziwia za odwagę, siłę, przygody wojenne, wielką miłość do Danusi. Kocha młodego rycerza, mimo że wie, że on przysiągł miłość innej kobiecie. Hlawa, wierny swojej ukochanej pani ("Sam on miłował Jagienkę, ale tak jako poddany miłuje córkę króla, więcej z pokorą i czcią największą, a bez żadnej nadziei") szczerze i oddanie służy Zbyszkowi kilkakrotnie ratując mu życie i stając z nim ramię w ramię w bitwie i pojedynku z Rotgierem i van Kirstem. Sam również jest szlachcicem- urodzonym w Czechach, pojmanym niegdyś pod Bolesławcem przez ojca Jagienki.

Bardzo romansowym rycerzem, nie Polakiem, jest postać rycerza de Lorche. Obcując z Polakami i krzyżakami zupełnie zmienia swoje poglądy na konflikt polsko-krzyżacki. Działa mu na wyobraźnię miłość Zbyszka i Danusi, sam zresztą również zawsze ma jakąś aktualną damę swego serca o której cześć gotów jest się w każdej chwili pojedynkować, bardzo jej sprzyja, zostaje nawet świadkiem młodych na ich potajemnym ślubie. Jest ogromnie honorowy. Mimo uwolnienia ciągle czuje się jeńcem Zbyszka, stara się pomóc mu w odzyskaniu Danusi, w wydobyciu Maćka z więzienia w Malborku. Bardzo rozczarowuje się zakonem krzyżackim odkrywając ukrywające się pod płaszczykiem walki za wiarę chciwość, morderstwa, intrygi, okrucieństwo. Przekonuje się także o kłamstwach, jakimi Zakon karmił Europę chcąc uzyskiwać poparcie dla swoich ekspansywnych posunięć na Żmudzi i innych ziemiach Polski i Litwy. Polskie rycerstwo okazuje się nie być dzikim, pogańskim ludem lasów i bagien, który należy nawracać mieczem na wiarę chrześcijańską, a nie ustępującymi w niczym europejskim dworom szlachcicami, arystokratami, wierzącymi w Boga, honor, prawo, broniącymi swojej ziemi i godności rycerzami. Sam de Lorche pochodzi z Lotaryngii. Wywodzi się z bardzo zamożnego i wpływowego rodu. Do Polski przyjechał z nastawieniem na zdobywane rycerskich szlifów w walce z niewiernymi. Jest oburzony faktem, że krzyżacy nie tylko nie pomagają Litwinom przyjmować chrzest, ale wręcz przeszkadzają im w pojednaniu się z Bogiem, wiedząc, że przyjęcie przez nich wiary w Boga wytrąci im z ręki powód do zbrojnych łupieżczych napaści na litewskie majątki. Gotów jest walczyć za prawdę i w słusznej sprawie. Dlatego pod Grunwaldem zasila wojska księcia Janusza, występując przeciwko krzyżakom. Z powieści dowiadujemy się, że ożenił się w końcu z polską szlachcianką- Jagienką z Długolasu.

W powieści przedstawione są również postaci autentyczne. Są to przede wszystkim książęta: Anna Danuta, jej mąż- książę mazowiecki Janusz, księżna płocka Aleksandra, król Władysław Jagiełło, Jadwiga.

Córka Kiejstuta- księżna Anna Danuta jest dobrą, pobożną kobietą. Sprzyja dobrej zabawie, miłości młodych, lubi przebywać wśród ludzi. Nie boi się rozmów z rycerzami, polowań, wszelkich rozrywek: "Księżna, w której na ten widok zagrała Kiejstutowa, ojcowska krew, wypuszczała grot za grotem w ową pstrą ciżbę, pokrzykując z radości za każdym razem, gdy ugodzony jeleń lub łoś wspina się pędzie do góry, a następnie walił się ciężko i kopał nogami".

Danusię traktuje jak własną córkę, szczerze rozpacza po śmierci dziewczyny. Z nabożną czcią podziwia wiarę i poświęcenie zmarłej królowej Jadwigi, której stara się dorównać w pobożności: "w życiu codziennym również jak wszyscy ludzie tych czasów po przyjacielsku i poufale wspomina imię Boże, jednakże w domu Pana z dziecinną bojaźnią i pokorą wznosiła oczy ku tajemniczej i niezmierzonej potędze", "Chodziło jej zawsze i we wszystkim o to, by dorównać w cnotach chrześcijańskich, a zatem i w doglądaniu chorych, zmarłej królowej Jadwidze i odkupić swymi zasługami duszę ojca; nie pomijała więc żadnej sposobności, by w chrześcijańskim od wieków kraju okazać się gorliwszą od innych i tym zatrzeć pamięć, że urodziła się w pogaństwie".

Gorąco popiera związek Zbyszka i Danusi, wierzy, że miłość ma swoje prawa. Dlatego pomaga uratować życie amantowi i urządza zakochanym zrękowiny a potem, wbrew przyjętym zwyczajom pomaga doprowadzić pod czas Adwentu do ich potajemnego ślubu bez zgody i ojcowskiego błogosławieństwa Juranda.

Kolejną autentyczną postacią zobrazowaną w powieści jest król Władysław Jagiełło: "Włosy miał czarne, zwichrzone i rzedniejące nieco nad czołem, długie, po bokach założone za uszy, twarz smagłą, całkiem ogoloną, nos garbaty i dość spiczasty, koło ust zmarszczki, oczki czarne, małe, świecące, którymi rzucał na wszystkie strony, jakby chciał, zanim dojdzie przed ołtarz, porachować wszystkich ludzi w kościele. Oblicze jego miało wyraz dobrotliwy, ale zarazem i czujny, człowieka, który wyniesion przez fortunę nad własne spodziewanie, musi myśleć ustawicznie o tym, czy jego postępki odpowiadają godności, i który obawia się złośliwych przygan. Ale właśnie dlatego była w jego twarzy i ruchach jakby pewna niecierpliwość. Łatwo było odgadnąć, że gniew jego musi być nagły, straszny i że jest to zawsze ten sam książę, który swego czasu, zniecierpliwiony matactwami Krzyżaków, wołał do ich wysłanników: "Ty do mnie z pergaminem, a ja do ciebie z dzidą".

Król przedstawiony jest jako mądry, choć nieraz porywczy władca. Ukojenie znajduje w świątyni, w której codziennie wysłuchuje mszy. Nie chce wojny z zakonem, ponieważ jako pobożny chrześcijanin nie pragnie przelewać krwi innych chrześcijan. Jest jednak bardzo odważny, i kiedy wojny nie da się już uniknąć, mężnie dowodzi polskim i litewskim rycerstwem. Najchętniej sam chwyciłby miecz i pognał w pole walczyć z wrogiem, jednak dla bezpieczeństwa kraju pozostaje poza polem bitwy, by dowodzić z dystansu ruchami całej armii. Litwin z pochodzenia, podobnie jak Anna Danuta kochał lasy, polowania, łowieckie rozrywki: "tego wieczoru nie chce o czym innym mówić, jeno o łowach, w których z całej duszy się kochał i dla których rad na Mazowsze przyjeżdżał, gdyż Mało- i Wielkopolska mniej były lesiste, a w niektórych ziemiach tak już zaludnione, że im zgoła brakło lasów".

Królewska małżonka, Jadwiga, przedstawiona jest jako święta. Poddani wierzą w szczególne łaski, jakimi obdarzył ją Pan, w tym łaski uzdrawiania chorych, wypraszania Boskich łask. Nawet papież, Bonifacy IX zwraca uwagę na szczególne uduchowienie żyjącej ascetycznie królowej, wyrzekającej się wszelkich uciech doczesnych, strojów, zabaw "wybranej córki Kościoła". Aby umożliwić chrzest Litwy wychodzi za mąż za dużo od niej starszego Jagiełłę. Na cześć papieża chrzci swoją córkę imieniem Bonifacja. Niestety dziecko szybko umiera, a zaraz po nim sama królowa odchodzi z tego świata. Zbyszko, widząc królową w katedrze wawelskiej dostrzega w niej przyszłą świętą: "liliową twarz, niebieskie źrenice, ruchy po prostu anielskie, pełne spokoju, dobroci, miłosierdzia...".

W powieści przedstawione są dwa typy rycerstwa. Jeden z nich reprezentuje rycerstwo polskie, drugi- krzyżackie. Zakon reprezentowany jest przez kilka żywo zarysowanych w powieści postaci. Najbardziej negatywnym bohaterem opowieści jest okrutny Zygfryd de Löwe. To człowiek bez serca, służący jedynie interesom zakonu i własnym. Przystaje na porwanie Jurandówny aby zemścić się na jej ojcu. Zemsta przyćmiła mu umysł. Po zabiciu w pojedynku Rotgiera, o którym mówiono wśród krzyżaków, że był rodzonym synem Zygfryda, okrutnie mści się na bezbronnym, uwięzionym Jurandzie, gwałcąc wszelkie rycerskie prawa jeńca. Napawa się cierpieniem upokorzonego, okaleczonego polskiego rycerza. Nie waha się przed morderstwem, kłamstwem, krzywoprzysięstwem, aby tylko uzyskać swoje cele. Wysyła Rotgiera, aby kłamliwie świadczył przeciwko Hlawie i bronił czci zakonu, który chciał wyprzeć się porwania Danusi. Gdy lepszym chrześcijaninem okazuje się cierpiący Jurand, który uwolniony wybacza przyprowadzonemu przed jego oblicze pojmanemu Zygfrydowi okazując mu miłosierdzie, krzyżak nie mogąc sobie poradzić z własnym sumieniem popełnia samobójstwo.

Bezwzględnym obłudnikiem i mordercą jest także młody starosta w Szczytnie, Hugo de Danveld. To on, chcąc zemścić się na Jurandzie za dawne przegrane potyczki planuje porwanie jego córki. Już sam opis zewnętrzny wskazuje na negatywny charakter postaci: otyły, z twarzą chytrego piwowara i grubymi wargami. Danveld nie cieszy się dobrą sławą nawet wśród swoich. Cieszy go cierpienie innych, gotów jest zabić nie tylko wroga, ale także stronnika własnego zakonu, pana de Fourcy zabija bez skrupułów, ponieważ nie chce się on zgodzić na porwanie niewinnej Danusi, na podstępną zemstę na Jurandzie, do której ślepo zmierzał Danveld. Zakonnik chce posłużyć się podstępem, ponieważ tchórzy przed oficjalnym wyzwaniem Juranda. Tchórzostwo doprowadza Danvelda do podłości. To on wykorzystuje ojcowską rozpacz i chcąc uniknąć odpowiedzialności za porwanie każe Jurandowi rozgłaszać informacje, że Danusię porwali zbójcy.

Te dwie charakterystyczne postaci krzyżackich rycerzy zwielokrotniają szeregi zakonników. Opinie o ich chciwości, obłudzie i okrucieństwie wygłaszają poszczególne postaci powieści:

Anna Danuta, książę Janusz, nawet królowa Jadwiga: "Póki ja żyję, póty powstrzymuję rękę i słuszny opór męża mojego, lecz pamiętajcie, iż po mojej śmierci spadnie na was kara za wasze grzechy". O bezwzględnym okrucieństwie rycerzy zakonu opowiada przeor sieradzki, wspominając napaść na miasto, podczas której życie stracili mężczyźni, kobiety, dzieci, nawet niemowlęta i chrześcijańscy księża: . "...oni ciągle na zgubę tego chrześcijańskiego królestwa dybią i póty dybać będą, póki ich całkiem nie zetrze ramię boskie". Podobnie mówi inny świadek krzyżackiej działalności, jeszcze z czasów bitwy pod Płowcami w 1331 roku: "Naszli tę ziemię, popalili groby i zamki, ba! dzieci w kolebkach rzezali, ale im przeszło na czarny koniec! Hej! godna ci to była bitwa".

Zupełnie inaczej przedstawione jest polskie rycerstwo. To przeciwwaga dla obłudy, rozpasania i okrucieństwa krzyżackiego. Polskie rycerstwo kieruje się prawami wiary, honoru, szlacheckiego słowa. Gotowi są zawsze na honorowe rozstrzyganie sporów. Pilnują godności swojej, swojej rodziny, rodu, Boga i króla. Nie dają się upokarzać krzyżakom. Z drugiej jednak strony domagają się sprawiedliwego, surowego wyroku dla Zbyszka, który znając prawa poselskie zaatakował Lichtensteina. Honorowy rycerz oczywiście nie wyparł się popełnionego czynu. Polacy są wierni i szczerzy. Gorąco chcą bronić swojego króla i swojej ziemi. Dlatego jednoczą się w walce z szargającymi dobre imię króla i Polaków, grabiącymi ziemie polskie i litewskie krzyżakami. W wielkim poważaniu znajduje się też rycerskie słowo. Zbyszko wypuszczony przez Wilhelma powraca, tak jak przyrzekł z okupem za Maćka, rycerze dotrzymują składanych ślubów.

W "Krzyżakach" jako powieści historycznej Henryk Sienkiewicz zawarł również opis wielu tradycyjnych rycerskich obyczajów. Jednym z najbardziej charakterystycznych dla epoki jest rycerskie ślubowanie, poprzedzone wyborem damy serca rycerza. Ślubujący zobowiązywał się głosić na całym świecie urodę i cnoty wybranki i walczyć z każdym, kto byłby odmiennego zdania. W pojedynkach rycerz ubierał barwy swojej pani, przyozdabia zbroję elementem garderoby damy swego serca. Danusia daje Zbyszkowi ślubującemu jej złożenie w ofierze kilka krzyżackich czubów swoje rękawiczki. Także zakochany w Anuli Hlawa otrzymuje od niej, na znak przychylności dziewczyny, pętliczek. Z miłosnymi zwyczajami wiązało się także stare prawo pozwalające na ułaskawienie skazańca, o ile jakaś panna zobowiązała się przejąć nad nim opiekę zarzucając mu swoją chustkę na głowę. Z tego prawa korzysta Danusia, ratując Zbyszka od śmierci pod toporem kata.

Do zwyczajów regulujących życie rycerskie, zabawy i konflikty należały niewątpliwie pojedynki. Wiązały się one nierozłącznie z pojęciem nienaruszalności honoru i godności rycerza. Obelgę można było zmyć jedynie zbrojnie, na ubitym polu. Po walce zwycięzca dodatkowo zobowiązany był spędzić na miejscu pojedynku cały dzień i połowę nocy, aby dowieść, że jest gotów zmierzyć się z przyjaciółmi pokonanego. Rozrywkom służyły jednak nie tylko pojedynki, ale także bardziej pokojowe uczty i polowania. Podczas uczt rycerze mieli obowiązek usługiwać swoim damom, podawać im mięsa, wina, miody i słodycze, placki korzenne, ciasta, owoce i orzechy. Czas ucztowania uprzyjemniała muzyka wykonywana przez rybałtów. Polowania również przebiegały według ustalonych procedur i zwyczajów. W głębi lasu mistrz ceremonii- wielki łowczy ustawiał myśliwych na skraju polany. Ucieczkę zwierzynie blokowali tak zwani nawrotnicy, którzy trzymali sieci uniemożliwiające zwierzętom ucieczkę z polany na której rozgrywało się polowanie. Ich zadaniem było także dobijanie wplątanych w sieci zdobyczy. Jeszcze inni słudzy mieli za zadanie naganianie zwierząt w stronę przygotowanej przez myśliwych polany. Największymi miłośnikami polowań w powieści byli król Jagiełło, książę Janusz i księżna Anna Danuta.

Wiele zwyczajów wynikało z ogromnej pobożności. Kwitł w czasach Jagiełły handel relikwiami. Ludzie wierzyli w cudowną moc świętych przedmiotów. W handlu takimi skarbami specjalizował się Sanderus, dumny posiadacz kopytka osiołka świętej rodziny, szczebla z wyśnionej przez Jakuba drabiny, odrobina rdzy z klucza świętego Piotra do bram niebios. Jeszcze większe skarby kryją się w krzyżackich relikwiarzach. Zakonnicy są w posiadaniu drzewa z krzyża świętego, fragmentów szaty Matki Boskiej, zęba Marii Magdaleny, a nawet osmolonej głowni z krzewu ognistego, pod którego postacią Stwórca ukazał się Mojżeszowi. Chrześcijanie wierzą, że przedmioty te są autentyczne i posiadają ogromną moc obdarzania łaskami bożymi swojego właściciela.

Spokojność, dostatek rycerstwa, które dostaje od swojego króla zasłużone nagrody za wierność koronie najlepiej widoczne są w odmalowywanych w powieści dworach i grodach rycerskich. Każdy z nich jest inny, każdy bardzo plastyczny, domowy, charakteryzujący swoich właścicieli. Najbardziej tradycyjnym jest oczywiście dom Maćka. Bogdaniec przeżył już pożar i powódź, zawsze jakoś podnosił się po upadku. Dom z gliniana podłogą skupiał się wokół centralnego paleniska na samym środku pomieszczenia. Dom mieścił w sobie kuchnię i spichlerze. Wyposażony był w proste, sosnowe stoły i ławy. Nad paleniskiem urządzono wędzarnię. Dwór Zycha w Zgorzelicach jest już znacznie bardziej nowoczesny. W okna wstawiono cieniutkie, oszlifowane rogowe szyby, kilka kominów grzejących izby, ściany i podłogi zdobią trofea myśliwskie i wojenne. Bogate spichlerze obfitują w zapasy miodu, wosku, jedzenia i napitków.

Spychów owiany był grozą, tajemnicza atmosfera odpowiadała mrocznej postaci Juranda. Opis bardziej skupia się na okolicy, w jakiej był umieszczony niż na samym dworze: "Pola graniczące ze Spychowem leżały odłogiem, lasy zarastały dzikim chmielem i leszczyną, łąki szuwarem", " Opowiadano też o Spychowie straszliwe rzeczy: że przez grząskie bagna, wśród drzemiących, zarosłych rzęsą i wodnym rdestem topielisk, wiodła do niego droga tak wąska, iż dwóch mężów na koniach nie mogło obok siebie po niej jechać; że po obu jej stronach walały się kości niemieckie, nocami zaś przechadzały się na pajęczych nogach głowy potopionych, jęcząc, wyjąc i wciągając ludzi razem z końmi w głębinę. Powtarzano, że w samym gródku częstokół przebrany był w czaszki ludzkie. Prawdą w tym wszystkim było tylko to, że w zakratowanych jamach, wykopanych pod dworzyszczem w Spychowie, jęczało zawsze kilku lub kilkunastu jeńców i że imię Juranda straszniejsze było od owych wymysłów o kościotrupach i topielcach."

Najwspanialszy jednak jest kasztel zbudowany z łupów wojennych przez Maćka dla Jagienki i Zbyszka- to dwór ustawiony na podwyższeniu wzgórza, ma silne, dębowe ściany i zabezpieczającą przed niespodziewanym atakiem fosę.